

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Trzy kolejki, aby dorzucić również swoje, do Ligi Mistrzów. Właśnie on, który z powodu pogoni za najbardziej prestiżowym pucharem, wciąż nie może wrócić do czucia się piłkarzem pełną gębą. Kevin Strootman jest szczęśliwy z momentu Romy, ale z pewnością mniej z powodu samego siebie, gdyż po 12 minutach z Palermo (21 lutego) i minucie z Udinese (13 marca) nie pojawił się na boisku. W teorii Spalletti chciałby go wystawić z Bologną i Atalantą, w praktyce wyniki w kratkę zespołu i przymus, aby nie tracić dystansu do Napoli i spoglądać na Inter, doprowadziły go do innych wyborów.

Do Genui - Nadal naciska na treningach, wie, że Spalletti nie może się doczekać jego wystawienia ("Brakuje mu nieco siły fizycznej i mentalnej", powiedział), ale wie też, że nie ma czasu na eksperymenty. W poniedziałek, w Genui, ma nadzieję mieć okazję: Pjanic jest zawieszony, Keita zagrał w dwóch meczach z rzędu, De Rossi gra mało, rywal jest trudny, ale nie może prosić o nic innego, jeśli sprawy pójdą dobrze, może otrzymać przestrzeń. Tak jak może otrzymać przestrzeń w kolejnym tygodniu z Chievo, być może od pierwszej minuty, rok i cztery miesiące po tym jak wybiegł po raz ostatni na Olimpico w pierwszym składzie: był 6 grudnia 2014, dwie operacje później ma wielkie pragnienie ponownej próby, w oczekiwaniu na przyszły sezon, ten definitywnego powrotu.

Bez podpisu - Na koniec maja, z dużym prawdopodobieństwem, pojedzie na minizgrupowanie z Holandia, potem obejrzy Euro w domu, pojedzie nad morze, na początku lipca będzie pierwszy w kolejce, aby powrócić do tego, co odebrała mu seria urazów. Wliczając odnowienie kontraktu obiecanie przez Pallottę, którego Strootman nie chciał jeszcze podpisać: jest w szufladzie, nowa umowa wygasa w 2019 roku, 12 miesięcy po obecnej, jednak zanim Kevin weźmie długopis do ręki, chce wrócić do regularnej gry. W Romie i Holandii.

Starzy przyjaciele - W ojczyźnie, z kolei, czekają z niecierpliwością na jego powrót i aby to zrozumieć wystarczy przeczytać słowa Erika Falkenburga, jego byłego kolegi ze Sparty Rotterdam, dziś w Willem II, który opisuje właśnie Strootmana: *"Są gracze silni mentalnie, tak silni i tak decydujący, że potrafią przezwyciężyć każde przeciwieństwo. Takim kimś jest mój były kolega, Kevin. Ja nie, nie jestem nierówny, nie mam z pewnością jego siły. On ma jej wiele, biorąc pod uwagę wszystko to, co przeszedł. Jest kimś, kto zawsze celuje wysoko"*. Te wysoko to teraz Liga Mistrzów: do zdobycia w tym sezonie i do gry w przyszłym.

Autor: abruzzi